

KURIER CZĘSTOCHOWSKI.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie 3 przesyłką pocztową 4- zł. z odnośnikiem do domu 2.50 zł., dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. — Gazeta okazuje się codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku braku siły wyższej, lub innych czynników administracyjnych pismo nie jest zobowiązane do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCYJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 2. TELEFON 22-43.
Codziny przyjeżdża redakcja i wydanie w wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 13-45.

KSIĘGARNIA I SKLEP „KURIERA CZĘSTOCHOWSKIEGO”, II ALEJA 24.

CENY OGŁOSZEŃ: za pierwszą linijkę w tabeli 40 gr., za tabelę 50 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., w r. 60 i 100 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia sagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Pięty ogłoszeniach kilkakrotny rabat.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję reklamy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączona zostanie znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.

Nr 56

Częstochowa, piątek 26 kwietnia 1940 r.

Rok II (XXXV)

Podróż śmierci floty Wielkiej Brytanii

Straty floty angielskiej od dnia rozpoczęcia akcji w Norwegii

Od chwili rozpoczęcia działań wojennych w Norwegii bilans strat floty angielskiej jest przerażający. 57 okrętów brytyjskich zatopionych w okresie 2 tygodni — to cyfra, która posiada niezwykłą wymowę dramatu zderzonej ostatecznie i bezpowrotnie „pani mórz”.

Berlin, 25 kwietnia.

Z komunikatów Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej od dnia 9-go kwietnia da się zestawzić następująca tabela strat wzgl. uszkodzeń okrętów brytyjskich, spowodowanych atakami niemieckiej lotnictwa i floty.

Zatopiono względnie podpalono:

Krażowników	5
Kontrtorpedowców	7
Łodzi podwodnych	14
Transportowców	3
Łącznie	29

Trafiono względnie ciężko uszkodzono:

Pancerników	7
Krażowników	6
Kontrtorpedowców	4
Lotniskowców	1
Transportowców	3
Łącznie	21

26 łącznie 57.

10 kwietnia

Brytyjskie jednostki bojowe i transportowe zostały wczoraj w późnych godzinach popołudniowych zaatakowane i drugiego pobite. Prawie wszystkie nieprzyjacielskie statki wojenne otrzymały pełne trafienia ciężkiego kalibru.

W szczególności zostały trafione: 4 pancerniki po dwie względnie trzy bomby, 2 krażowniki bojowe po jednej bombie, 2 ciężkie krażowniki po dwie względnie jednej bombie, 1 ciężki krażownik został celnymi bombami podpalony, 2 transportowe zostały obrzucone po jednej bombie.

11 kwietnia

W Narvik usiłowały jednostki floty angielskiej wedrzeć się do portu. W czasie skutecznej obrony zostały: 3 nieprzyjacielskie kontrtorpedowce zniszczone, jeden kontrtorpedowiec ciężko uszkodzony.

Niemieckie samoloty wywiadowcze na Morzu Północnym trafiły jeden brytyjski kontrtorpedowiec bombami ciężkiego kalibru.

12 kwietnia

Eskaadra samolotów bojowych zaatakowała w godzinach wieczornych nieprzyjacielskie statki wojenne w odległości 200 km na północny zachód od Dronheim. 1 lotniskowiec został celnym trafieniem ciężkiej bomby poważnie uszkodzony, 1 ciężki krażownik został trafiony dwiema bombami i odebrano mu możliwość manewrowania.

13 kwietnia

W czasie patrolowania nad Morzem Północnym niemieckie samoloty bojowe zaatakowały dwie brytyjskie łodzie podwodne, płynące na powierzchni. Obie łodzie podwodne zaatakowano licznymi bombami i celnymi trafieniami zatopiono.

14 kwietnia

W czasie wielkiego ataku angielskiej Floty na Narvik został 1 kontrtorpedowiec „Cossak” podpalony i osiadł na mieliźnie. Kontrtorpedowiec „Estimo” oraz dalsze kontrtorpedowce zostały również ciężko uszkodzone i zniszczone.

W czasie starcia jednostek floty niemieckiej i brytyjskiej w dniu 9 kwietnia został uszkodzony brytyjski krażownik bojowy „Renown”.

Niemiecka łódź podwodna storpedowała na północ od wysp Szezländzkich krażownik klasy „Glasgow”.

Eskaдры łodzi pościgowych podwodnych zniszczyły w Skagerraku trzy nieprzyjacielskie łodzie podwodne.

15 kwietnia

W Skagerraku, operująca tam jednostki floty niemieckiej zniszczyły dwie dalsze nieprzyjacielskie łodzie podwodne.

16 kwietnia

W dniu 16 kwietnia został 1 brytyjski krażownik koło wybrzeża Norwegii zaatakowany przez niemieckie samoloty bojowe i trafiony ciężkimi bombami. Krażownik ciężko uszkodzony trzymał się początkowo pochylony na powierzchni, a następnie zatonał.

17 kwietnia

Niemiecka łódź podwodna zatopila na północny wschód od wysp Szezländzkich: 1 kontrtorpedowiec klasy „Tribal”, 1 wiel-

ki transportowiec został trafiony celnym strzałem ciężkiego kalibru. 1 łódź podwodna została zatopiona.

18 kwietnia

Stavanger był ostrzeliwany w godzinach porannych 17 kwietnia przez brytyjskie krażowniki z większej odległości. Następnie niemieckie samoloty bojowe zaatakowały jednostki morskie. 1 krażownik otrzymał celne trafienie najcięższego kalibru i zatonał, dalej uzyskano ogółem: 4 pełne trafienia ciężkiego i najcięższego kalibru na lekkie i ciężkie krażowniki, nadto 1 kontrtorpedowiec otrzymał celne trafienie ciężkiego kalibru.

Uszkodzone krażowniki należą m. in. do statków klas „Suffolk” i „London”. Zaobserwowano zatrzymanie się jednego statku, przewrócenie się na bok innego, znisz-

czenie na pokładzie i plamy oliwy na wodzie.

Wczesnym rankiem 10 kwietnia zaatakowały po raz pierwszy angielskie krażowniki i kontrtorpedowce Narvik. Angielski atak został odparty, przy czym 3 angielskie kontrtorpedowce zostały zniszczone, a 1 kontrtorpedowiec ciężko uszkodzony.

19 kwietnia

Na północ od Narvik nieprzyjacielskie jednostki morskie i transportowe, przygotowujące akcję lądowania wojsk, zostały zaatakowane i ciężko uszkodzone przez samoloty bojowe. 1 łódź podwodna została celnym trafieniem bomby na miejscu zatopiona.

W Skagerraku i Kattegacie zostały przypuszczalnie 3 nieprzyjacielskie łodzie podwodne zniszczone, 1 dalszy krażownik i 2 dalsze transportowce uszkodzone.

20 kwietnia

1 krażownik i 2 transportowce wojsk otrzymały celne trafienia ciężkiego kalibru. Ciężne chmury dymu na okrętach i wielkie plamy oliwy na wodzie pozwoliły wyczuć rozpoznac niszczące działania polskich lotniczych.

21 kwietnia

Koło Andalsnes został 1 krażownik zatopiony bombą najcięższego kalibru. 1 dalszy krażownik został trafiony bombą lotniczą średniego kalibru, wybuchł płomieniami i w końcu osiadł na mieliźnie. Na innym miejscu został 1 transportowiec wojskowy, poj. 15.000 ton, zapalony licznymi bombami i dalszy transportowiec wojskowy wskutek uderzenia bombą przewrócił się na bok.

22 kwietnia

Koło Namsos i Andalsnes został 1 brytyjski kontrtorpedowiec trafiony bombami lotniczymi, a 2 nieprzyjacielskie okręty handlowe zatopione.

W czasie akcji pościgowej łodzi podwodnych w Skagerraku i Kattegacie zostały 2 nieprzyjacielskie łodzie podwodne zniszczone.

ADMIRALICJA BRYTYJSKA PRZYJAZNE SIĘ DO STRATY PIĘCIU DALSZYCH JEDNOSTEK

London, 25 kwietnia. Według doniesienia lotniskowej służby informacyjnej, brytyjska admiralicja przyznała się dodatkowo do straty pięciu dalszych jednostek bojowych floty brytyjskiej.

Z ogólnego zestawienia jednostek brytyjskiej floty wojennej, które komunikat zamieszcza porównawczo wynika, że do strat tych nie wliczono krażowników pomocniczych, łodzi patrolowych i łodzi podwodnych. O liczbie uszkodzonych ciężko bombami i na długi czas czynionych niezdolnymi do walki zachowuje komunikat zupełne milczenie.

NIEMIECKO - SZWEDZKIE ROKOWANIA GOSPODARCZE

Sztokholm, 25 kwietnia. Celem omówienia bieżących zagadnień, wynikających ze stosunków gospodarczych niemiecko-szwedzkich zebrał się w dniu 23 kwietnia w Sztokholmie członkowie niemiecko-szwedzkiej komisji rządowej.

DWA DALSZE PAROWCE BRYTYJSKIE

zatopione bombami lotniskowców niemieckich

Berlin, 25 kwietnia. W czasie ataków niemieckich samolotów bojowych w dniu 22 kwietnia zostały zatopione dwa dalsze brytyjskie parowce handlowe celnymi trafieniami bomb. Parowce miały pojemności od 4 do 6 tysięcy ton.

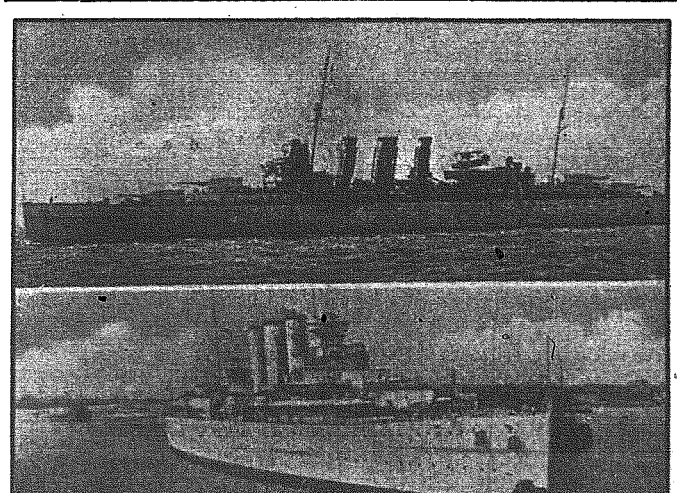
Niemiecy lotnicy spisują się świetnie

NOWY ZWYCIĘSKI ATAK NA BRYTYJSKIE OKRETY

(wp) Berlin, 25 kwietnia.

Jak już doniósł komunikat naczelnej komendy armii niemieckiej, niemieckie eskaдры samolotów zaatakowały ponownie skutecznie brytyjskie okręty wojenne i transportowe. Zatopiony w czasie tej akcji krażownik, który w momencie ataku znajdował się w wyjścia fiordu z fiordów środkowej części norweskiego wybrzeża zachodniego został zniszczony dwoma trafieniami bomb. Cała tylna część statku została dosłownie oderwana. Po olbrzymiej eksplozji krażownik zatonał. Część załogi miała znaleźć śmierć w falach. Nadto jeden kontrtorpedowiec został trafiony bombą w przednią część pokładu, co spowodowało chmurę dymu, wznoszącą się przez dłu-

gi czas ze statku. Wskutek działania bomby średniego kalibru zdolność bojowa tego kontrtorpedowca została w każdym razie znacznie zmniejszona. Zatopienie parowca, transportującego wojsko nastąpiło w wylociu zachodniego jednego z fiordów. Daremnie starał się transportowiec atakujące go samoloty niemieckie odeprzeć ogniem z dział przeciwlotniczych. Bezbłędnie, jak na placu ćwiczeń zrzucał lotnicy niemieccy swoje bomby na cel. Transportowiec położył się na lewy bok i wkrótce zatonał. Dalszy transportowiec pojemności około 5000 ton został zniszczony przez wywołanie na nim pożaru. Także i tu lotnicy niemieccy wykonali całą pracę.



Angielskie krażowniki toną
Na zdjęciu widzimy dwa krażowniki angielskie: u góry statek typu „London”, pod nim typu „Suffolk”, które zostały zatopione względnie ciężko uszkodzone.

Regulacja obrotu artykułami włókienniczymi w Gubernii Gen.

(wp) Kraków, 25 kwietnia.
Generalny Gubernator Dr Frank wydał w dniu 12 kwietnia 1940 r. rozporządzenie, mocą którego powołany został do życia urząd gospodarowania surowcami i towarami włókienniczymi w Generalnym Gubernatorstwie.

Niebawem, bo w dniu 15 kwietnia b. r., ukazały się pierwsze zarządzenia kierownika tego urzędu, a mianowicie zarządzenie o detalicznym handlu towarami włókienniczymi i niewłókienniczymi towarami krótkimi, o oddaniu towarów tego rodzaju przez przedsiębiorstwa handlu detalicznego kognosmentom, o obowiązku melunkowym wtywników, o użyciu ściągających lub zabezpieczonych towarów, o ponownym nabyciu towarów i o wywozie towarów włókienniczych z terenów Generalnego Gubernatorstwa.

W myśl powyższych zarządzeń, sklepy detalicznej sprzedaży towarów włókienniczych, zamknięte swego czasu na skutek zarządzenia władz, mogą się starać o pozwolenie ponownego ich uruchomienia w Stareństwie powiatowym, względnie miejskim. Liczba sklepów uruchomionych będzie jednak ograniczona; otwarte będą tylko te sklepy, które posiadają odpowiedni zapas towarów oraz odpowiednie środki obrotowe (gotówkowe). Zezwolenie tego rodzaju obowiązuje również nowe sklepy oraz właścicieli sklepów z innymi towarami, którzy chcą rozszerzyć zakres działalności o sprzedaż towarów włókienniczych.

Od dnia 6 maja 1940 r. konsumenci mogą nabywać towary włókiennicze tylko w sklepach ponownie uruchomionych, jedynie na kartki zapotrzebowania. Bez kartki zapotrzebowania sprzedawać można jedynie następujące towary: 1) materiały dekoracyjne z jedwabiu sztucznego i wełny włókienniczej (tekstury itp.), 2) firanki, z wyjątkiem keptu na firanki, 3) dywany, materiały na chodniki, dywaniki wszelkiego rodzaju, 4) roboty ręczne, rozpoczęte i wykończone, z wyjątkiem gestu dzianych obrusów i ręcznic robionych pulloverów i kamizelek, 5) nakrycia głowy dla kobiet, mężczyzn, dziewcząt i chłopców, z wyjątkiem chustek na głowę, względnie do okrywania się. Krawaty wszelkiego rodzaju, do nich należą: krawaty wykonane, krawaty do wżazania, motylki, 7) towary krótkie, z wyjątkiem artykułów do szycia wszelkiego rodzaju, 8) materiały dziane niemi metalowymi i części odzieży, wyrobione z nich, 9) artykuły mody i obuwki (kwiaty do przypinania, paski, kołnierzyki, kamizelki damskie, wełny, szalki (nie chustki) z jedwabiu, 10) artykuły włókiennicze do celów sanitarnych i plelegnacji chorych, 11) parasole, 12) koronki i hafty do bielizny oraz tiule i koronki do sukien, tudzież części odzieży, wyrobione z nich, 13) bielizna dla umarłych.

Starania o otrzymanie odpowiedniej kartki zapotrzebowania należą kierownikowi do odnośnego starosty powiatowego lub miejskiego, względnie do tego urzędu, któremu starostowie powierzyli zatwierdzenie tego rodzaju podań. Na każdy towar włókienniczy musi być złożony jeden wniosek i wystawiona jedna kartka zapotrzebowania. Kartki zapotrzebowania ze zmianami, względnie na których wymieniono kilka towarów, są nieważne.

Grupy wnioskodawców zostały następująco podzielone: 1) obywatele Rzeszy Nie-

mieckiej, przebywający na terenie Generalnego Gubernatorstwa, 2) ludność Generalnego Gubernatorstwa, pracująca w interesie niemieckim, 3) przynależni do narodu niemieckiego, o ile nie należą do grupy drugiej, 4) inna ludność Generalnego Gubernatorstwa.

Sklepy detaliczne, wydające towary za kartkami, obowiązane są kartki unieważniać przez przekreślenie ich, nadto obowiązane są do zapisania wydanego towaru i prowadzenie ewidencji kartek.

Wszystkie przedsiębiorstwa, wyrabiające towary włókiennicze lub sprzedające je, zobowiązane są w terminie do dni 14-tu wnieść do kierownika urzędu gospodarowania surowcami i towarami włókienniczymi podanie o pozwolenie na dalsze prowadzenie przedsiębiorstwa. Zakładanie nowych przedsiębiorstw tego rodzaju uzależnione jest również od zezwolenia kierownika tegoż urzędu.

Towary włókiennicze i niewłókiennicze towary lokcyjne, będące własnością lub znajdujące się w posiadaniu przedsiębiorstw, nie posiadających zezwolenia na dalsze prowadzenie handlu, dalej towary, które zostały skonfiskowane w myśl rozporządzenia Generalnego Gubernatora z

dnia 12 kwietnia br., względnie zabezpieczone przez szefów okręgowych — powinny posiadać, względnie przechowywać w ciągu czterech tygodni od wejścia w życie zarządzenia z dnia 12 kwietnia br. założyć do kupna włókienniczej spółce handlowej z ogr. odp. w Krakowie (Plac Koszaka 1).

Od dnia 6 maja 1940 r. przedsiębiorstwa handlu detalicznego będą mogły zakupować towary włókiennicze u hurtowników jedynie za oddaniem kartek zapotrzebowania, oddanych im przez konsumentów, a hurtownicy będą mogli otrzymywać od wtywników towary jedynie za zwrotem kartek, które otrzymały od sprzedawców detalicznych.

Każy wywóz surowców i towarów włókienniczych z obszarów Generalnego Gubernatorstwa wymaga zezwolenia kierownika urzędu gospodarowania surowcami i towarami włókienniczymi w Generalnym Gubernatorstwie.

Zarządzenia, odnoszące się do obrotu towarami włókienniczymi, zostały opublikowane w Nr 28 cześci II-giej Dziennika Rozporządzeń Generalnego Gubernatora dla okupowanych obszarów polskich.

Ani groźby, ani „przyjacielskie” namowy

NIE WYWIERAJĄ WRAŻENIA NA WŁOCHY

Mediolan, 25 kwietnia.

„Regime Fascista” kieruje pod adresem Anglików szereg zapytań i konkluzji, które swoją otwartością i szczerym przedstawieniem faktów nie mogą wzbudzić zadowolenia i radości nad brzegami Tamizy i Sekwany.

Dzienniki brytyjskie — pisze dziennik kremoneński — skarzają się na ton prasy włoskiej, która pozwala sobie nie dawać wiary bezmyślnościom i zaprzeczeniom admirałcji brytyjskiej. Jest całkiem naturalnym, że Włochy spoglądają z sympatią na swego sprzymierzeńca, Niemcy i szczytają się ich sukcesami wojskowymi i politycznymi. Od początku wojny wywołanej przez Anglię, Niemcy kroczą od sukcesu do sukcesu. Czyż można zaprzeczyć, że ostateczną blokadą posiadająca zbyt wiele luk i dziur jest podobna do kosza zamurzonego w wodę? Jest prawdą czy nie, że Anglia, dzięki niemieckiej akcji obronnej do 25 marca straciła już 10-tą część całego zdolnego do użytku tonażu statków handlowych? Angielski poseł Shinwell udowodnił to w Izbie Gmin. Jest prawdą czy nie, że uśmierzanie mocarstw zachodnich skłonienia państw neutralnych do przystąpienia do wojny w ich służbie rozbiły się, i że flota angielska poniosła na morzu Północnym ciężką porażkę i doznała dotkliwych strat od lotnictwa niemieckiego? Admirałcja brytyjska temu przeży, ale cały świat o tym wie. Faktem jest, że Niemcy a nie Anglia zwyciężyły dotychczas w Norwegii.

Musimy być wdzięczni Anglikom, że przypomnieli teraz Włochom, iż są wie-

źniami morza Śródziemnego. Wynika z tego, że nie jest możliwym żyć dalej pod naciskiem gróźb i represji Wielkiej Brytanii. Angielskie przechwałki zostały roztrąbane w świat naprawdę w najbardziej nieodpowiednim czasie, kiedy cały

świat już zauważył, iż potęga na morzu stanowi atut bardzo wapilwej wartości wobec sił powiatrznych.

O „przyjacielskim stosunku” Anglii wobec Włoch lepiej nie mówić, ponieważ wszyscy jeszcze mają świadomość w pamięci dzieje włoskiego przedsięwzięcia w Abisynii, w czasie którego nie wiedziało nad czym więcej należy się litować, czy nad dwulicowąsią czy nad obludą Anglii wobec Włoch. Również wojna hiszpańska zakończyła się dopiero nie dawno, ażak wiadomo Anglia wraz z uległą sobie Francją zajęła w niej jasno i otwarcie stanowisko przeciwko faszyzmowi.

Niech w Londynie przyjmą do wiadomości, że ani groźby ani namowy o rzekomej „tradycyjnej przyjaźni” nie wywierają na Włochy żadnego wrażenia.

KATASTROFA BRITYJSKIEGO SAMOLOTU W SZKOCJI

Amsterdam, 25 kwietnia.

W jednej z miejscowości Szkocji wydarzyła się katastrofa samolotu, który spadł na ziemię ze znacznej wysokości. Znajdujący się w aparacie trzej lotnicy, zginęli na miejscu. Wśród ofiar tej katastrofy znajduje się kapitan lotnictwa King, który prowadził samolot w czasie dwukrotnych lotów Chamberlaina do Niemiec.

ODDZIAŁY JEDNEJ NORWESKIEJ DWYWIZJI ZŁOZYŁY BRON

Berlin, 25 kwietnia.

W górzystym terenie na południowy wschód od Stavanger we wtorek po zaciepnięciu walec z wojskami niemieckimi oddziały jednej dwywizji norweskiej złożyły broń. Ilość jeńców i zdobyczy wojennej jeszcze nie dała się obliczyć.

O wolność na Morzu Śródziemnym

OPINIA „GAZETTA DEL POPOLO”

(wp) Mediolan, 25 kwietnia.
„Gazetta del Popolo” poświęca artykuł wstępną sytuację na morzu Śródziemnym. Podczas kiedy jeszcze szaleją walki we fiordach Norwegii — pisze największy dziennik turyński — Anglia, a jeszcze bardziej Francja kieruje ponownie wzrok ku morzu Śródziemnemu, a zwłaszcza ku Włochom. Ostrze polityki angielskiej i francuskiej zwraca się przeciw Włochom, od kiedy państwa te poznały, że Włochy nie dadzą się już użyć jako wygodna odskocznia dla ich gry o panowanie nad światem. Te tradycje Anglii i Francji zostały nagle w roku 1935 ponownie ożywione, aby zmusić Włochy zastraszonymi środkami nacisku, a jeżeli by zaszła potrzeba groźbami do poddania się politycznej woli Anglii przy której boku od owego czasu stoi wiernie i Francja. W razie oporu państwa te były zdecydowane zdławić Włochy przy pomocy blokady, i zmusić je na ich własnym morzu. Zaduszenie nie udało się, natomiast zamiary nieprzyjacieł wobec Włoch nie zmieniły się zupełnie. Zbyt często pisze się obecnie w brytyjskiej i francuskiej prasie znowu o nie-

bezpiecznej sytuacji Włoch na morzu Śródziemnym, o łatwości zaatakowania jej wybrzeży i o możliwości zablokowania Włoch i odjęcia im dróg łączących je z ich posiadłościami imperialnymi. Włochy muszą więc albo być posłuszne, woli angielskiej, albo same się zadusić. Oto jest dylemat, który Anglii i Francuzi uważają się za powołanych wysuwać wobec Włoch.

Wobec tego Włochy zapytują wszystkich Francuzów i Anglików czy jest to rzecz sprawiedliwa aby wielki i wolny naród mógł się zgodzić na zniesienie tego rodzaju przeciwności i czy zatem Włochy mogą pogodzić się z zagadnieniami, z których może powstać taki dylemat. Zachodzi zatem pytanie czy Włochy mają prawo domagać się na morzu Śródziemnym roli mocarstwa buforowego czy też tylko równouprawnionego. Włochy domagają się jedynie praw należnych każdemu narodowi a więc praw bezpieczeństwa i wolności, Włochy życzą sobie by były panem na własnym morzu, morzu Rzymu, Wenecji i Genui i aby tym panem nie był „inny, władca mórz”.

Ku chwale...

Wielka ilość legend snuje się dookoła jasnzej postaci św. Marka Ewangelisty. Historia jednak niewiele o nim mówi. Świętości bowiem lubi ukrywać się przed okiem ludzkim. Wiemy tylko, że w roku 50 po narodzeniu Chrystusa św. Piotr posłał go do Afryki, celem oprowadzania św. Ewangelii. Nauczając, przeszedł św. Marek Libię, dotarł aż do Egiptu, a wszędzie szła z nim moc Boga. Sita ukręty w nim wiarę promieniowała nazezwatrz w postaci cudów. Świętość życia, gorące umiłowanie Boga i ludzi sprawiły, że nikt nie mógł oprzeć się urokowi jego słów; złote żarno Ewangelii wydawało płon — rzesza wierzących wzrastała co dnia. Trzeba było iść dalej w poszukiwaniu dusz.

W ten sposób św. Marek dotarł do Aleksandrii.

Uboga izdebka szewca aleksandryjskiego świecił czystością. Na niskim okienku stały doniczki z kwiatami — promień słońca wdierał się do izby i padał na twarz rzemieślnika. Ten nie podniósł głowy, schylonej nad sandałem. Robota była bardzo pilna, więc nie chciał tracić czasu — później gdy ją skończy — spojrzy na słonko, uśmiechnie się do niego, zanuci piosenkę i znów będzie pracował na chleb. Pośpiech jednak nie zawsze

wychodził na dobre. Szewc wbił ostatni cwięk w poduszew sandała. Rzucił młotek, schwylił nóż i — pociągnął nim po skórę — szybko lecz niezbyt zreźnicie widocznie, bo krzyknął:

— Ach Boże jedyny!
Z palca trysnęła krew.

Siedzący pod oknem poważny wiekiem, a młodzieńczy w ruchach mąż, wstał i schylił się nad rzemieślnikiem. W oczach jego odbiła się litosć. Zwiłwszy palec słońca, uśmiechnął się dobroliwie.

Szewc zdumiony patrzył raz na swój palec, a drugi na wędrowca, któremu reperował sandały. Z rany nie zostało ani śladu — jeno krople krwi, plamki warstwat mistrza Aniana — świadczyły o cudzie. „Meżu Boży!” — zawołał rzemieślnik — „Bóg mi cię zesłał, więc zostań w domu moim. Podzielię się z tobą lożem i żywnością — co moje niechaj będzie i twoim, wędrowcze.

Ten wdzięcznie spojrział na ofiarodawcę.
— Iżes wezwał na pomoc Boga jedynego — On za moim pośrednictwem uzdrowił cie. Niechaj więc jego błogosławieństwo zostanie w domu twoim! — Anian schylił się do stóp wędrowca.
— Kim jesteś, Panie? — zapytał.
— Jam jest Marek, sługa Chrystusa — Boga Jedynego — któregoś zywiał, Anianie.

— Chce Go poznać...
— Poznasz Go.

I Marek święty zapoznał Aniana z Chrystusem. A gdy z biegiem czasu w ślady szewca poszły tłumy, wyrzekając się błędów pogaństwa, gdy zadrżało o swą władzę i wpływy kapłani pogańscy — czynili przygotowania do zabicia św. Ewangelisty — ten idąc za natchnieniem Ducha św. skonsekrował Aniana na biskupa, a sam cofnął się w głąb kraju.

Nie wybiła bowiem godzina jego meczeństwa.

Wielkanoc.
Św. Marek odprawia Mszę św. — ostatni raz. Nim doba minie, duch Jego uleci w zwój — tam kędy królujcie On — Chrystus — Mistrz i Naurzyciel.

Czuje na sobie wzrok skrytobójców... widzi — okiem duszy ich okrutne, zbrodnicze spojżenia. — nie ogląda się jednak i nie drży, pragnie tylko skończyć bezkrawną Ofiarę.

Nie skończył.
Poczuł na szyi ucisk pętli; — szepnął: — Jezu!

Skrzył w tłumie chrześcijanie modlili się cicho. Ktoś schylił głowę, aby ukryć łzy...
— Chryste, bądź błogosławion, iżeś pozwolił mi — cierpieć jako Ty, Zbawicielu nasz!

wy tuszczą wywikła św. Marka na ulice Aleksandrii. Głowa męczennika znów potraciła kamienie przyrodne, ciało stało się wielką raną. W pewnej chwili szepł modlitwy, którą Apostoł chciał Pana — ustali. Skonał z imieniem Chrystusa na ustach...

Minęły wieki a Kościół ciągle czci i procesjonalnie obchodzi miejsca meki Jego. Katolicy składają Mu hołd wdzięczności za uśmierzenie morowej zarazy.

Było to wiosna 589 roku. Tyber wystąpił ze swego łożyska. A kiedy woda wreszcie opadła wybuchła morowa zaraza. W całym kraju nie było rodziny, która by nie oplakiwała śmierci swoich bliskich. Papież ówczesny nakazał post, modlitwy i pokutę. Po trzech dniach zaraza ustala.

Wiec do roku, gdy budzi się ziemia z długiego zimowego snu, gdy rolnik włmu je plug, aby ziemię żywcielek przygotować pod zasiewy, — Kościół urządza procesje, modli się, błagając o urodzaj, odwrócenie klęsk i w dniu św. Marka przypomina ludziom dobroć Boga, który rzekł:
— „Nie troszczyte się o to, co będziecie jedli, albo czym się odzielali”.
— Nie troszczyte się... bo „Bóg wie, że tego wszystkiego potrzebujecie”.
— Nie troszczyte się — jeno kochajcie Go

ZE
(w)
Na
komu
Na
zają
w wys
them
Na
przód
trowa
Wa
kończ
dział
i roz
Gie
Oslo
wsc
ne i
niepr
przód
bywa
Pr
na ok
tatu.
Lot
nia o
ne i
niego
ki nie
wanc
wyła
wegi
kolej
tów
Nams
kontr
kontr
tak s
statk
flordu
wlec
ty sta
W in
bomb
warow
on na
wadza
kolejo
Z I
D
Jak
Sadu
rokie
nanie
re Sm
wolni
W dn
strac
Nas
go w
knan
ciw z
ów s
i w o
obyw
prac
W dn
knan
Z Rej
W
A. 1069,
A. 1071,
A. 1077,
A. 1082,
A. 1086,
A. 1087,
A. 1089,
A. 1099,
A. 1115,
A. 1129,
A. 1131,
A. 1132,
A. 1133,
A. 1137,
A. 1142,
A. 1145,
A. 1151,
A. 1153,
A. 1159,
A. 1166,

Bombardowanie okrętów brytyjskich

ZESTRZELENIE TRZECH NIEMPRZYJACIELSKICH SAMOLOTÓW

(wp) Berlin, 25 kwietnia.
Naczelna komenda armii niemieckiej komunikuje:
Na północny - wschód od Drontheim zajęły wojska niemieckie po krótkiej walce ważną cieśninę Steinkjer w najdalej wysuniętej na północ części fiordu Drontheim. Do niewoli wzięto 80 jeńców.
Na wschód od Bergen postępowe naprzód atak na siły norweskie, skoncentrowane koło Voss.
Walki w rejonie Stavanger zostały zażłoczone. Zaatakowano tam przy współdziałaniu lotnictwa dwa pulki norweskie i rozbrojono po krótkiej i zacietej walce.

Główne siły niemieckie postępujące z Oslo w kierunku północnym i północno-wschodnim przy pomocy broni pancerniej i lotnictwa, zlamają wszelkie opór niemieckich i szybko postępują naprzód. Dalsze posiłki dochodzą i przybywają codziennie do Oslo.

Próba ataku samolotów angielskich na okolicę lotnisk w Oslo nie dala rezultatu.
Loty wywiadowcze w dniu 23 kwietnia objęły ponownie całe morze Północne, w szczególności dobiegły wysp Orkney i objęły tereny morskie koło zachodniego wybrzeża Norwegii. Główne ataki niemieckich eskadr lotniczych skierowane były głównie przeciwko wojskom, wydłowywanym na wybrzeżach Norwegii oraz przeciwko drogom i liniom kolejowym prowadzącym z tych punktów do wnętrza kraju. We fiordzie Namsoy został ciężko uszkodzony jeden kontroptedowiec, koło Andalsnes drugi kontroptedowiec i jeden transportowiec tak silnie zbombardowane, że na obu statkach wybuchł pożar. U wjazdu do fiordu Molde otrzymał inny transportowiec dwa celne trafienia, które uczyniły statek niezdolnym do manewrowania. W innym miejscu obrzucono licznymi bombami niemieckimi parowiec towarowy. Wkrótce po tym przechylił się on na bok. Na liniach kolejowych, prowadzących w głąb kraju zostały tory kolejowe zerwane zrzuconymi bombami.

dworce zniszczone a magazyny kolejowe podpalone. Jeden niemiecki transportowiec otrzymał celne trafienie bombą i spłonął. Miejscowości i obozy, zajęte przez wojska niemieckie zostały zniszczone.
Na frontie zachodnim nie było żadnych szczególnych wydarzeń.
W czasie nocnego nalotu nad Zatokę Niemiecką został jeden samolot niemiecki zestrzelony przez artylerię żelazną nad wyspą Sytt.

W czasie walki powietrznej na południe od Diederhofs zestrzelił myśliwiec niemiecki dwa samoloty typu „Hurricane“.

W REJONIE STAVANGER ZESTRZEŁONO PIĘĆ SAMOLOTÓW ANGIELSKICH

Bezskuteczny angielski atak bombowy

Berlin 25 kwietnia.
W czasie próby lotników angielskich zaatakowania lotniska w Stavanger w ub. środę rano trzy samoloty bojowe brytyjskie zostały po krótkiej walce z niemieckimi aparatami myśliwskimi stracone w odległości 150 km na południe od Stavanger. Wypadkę zestrzelenia samolotów brytyjskich odbył się nad wodami morza Północnego.

Jak obecnie podano do wiadomości, w dniu 22 kwietnia wykonali Anglicy bezskuteczny atak bombowy na lotnisko w Stavanger. Dwa samoloty angielskie zostały zestrzelone.

Kto podpada pod wymianę uchodźców?

PIERWSZE POSIEDZENIE NIEMIECKO - SOWIECKIEJ KOMISJI

Warszawa, 25 kwietnia.
Pierwsze posiedzenie przybyły do Warszawy sowieckiej komisji uchodźczej pod przewodnictwem gen. Jegnarowa oraz przedstawiciela rządu niemieckiego Schöna odbyło się w pałacu Brühla. Konferencja wykazała zupełną zgodność poglądów obu stron na kwestię wymiany uchodźców, wchodzących obecnie w rachubę.
Akcja ta przyczyni się znacznie do wyjaśnienia stosunków, ponieważ w czasie zawierchu wojennej wieloletniej rodzin zostało rozłączonych siłą wypadków. Jedną część rodzin przebywających na terenie Rosji sowieckiej, inną część w Generalnym Gubernatorstwie, lub odwrotnie. Podobne wypadki zachodzą też w odniesieniu do Rosjan. Powołana obecnie do życia niemiecko-sowiecka komisja wszystkie te wypadki oraz wniezione prośby starannie rozpatrzy i wyda odpowiednie decyzje.
Wymienione mogą być obecnie następujące osoby: 1. uchodźcy, którzy przed wybuchem wojny posiadali miejsce zamieszkania na sowieckim terenie interesów i mogą to dowodnie wykazać, 2.

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Kwiecień
26
Piątek

Dziś: Kłeta i Marceliny.
Wachód słońca o godz. 5.51
Zachód " " " 19.55
Temperatura w d. 24. 4. rb. o g. 14 +29° C. o g. 18 +20° C.
Dn. 25. 4. rb. o g. 7 +17° C. o g. 10 +23° C.

ZA POMOC W KRADZIEŻY BYDŁA DWA LATA WIĘZIENIA

Zandarmeria niemiecka opiekuje się drobnymi wieśniakami

Ża udzieloną pomoc w kradzieży bydła Sad Specjalny w Częstochowie wydał wyrok: mocą którego skazany został robotnik Franciszek Straszyski z Olsztyna na dwa lata więzienia.

W grudniu ub. roku Szwedziński i Mania obydwaj zamieszkali w Olsztynie wprowadzili kilku biednym wieśniakom po jednej krowie, każda wartości ok. 500 do 700 zł. W dniu 18 grudnia złodzieje trzy skradzione krowy sprzedali kierownikowi rzeźni w Koziegłowach za ogół na sumę 1020 zł. Właściciele krów, dowiedzieli się o tym i przez policję, która zarekwirowała ich własność odebrali swój dobytek. Obydwaj, główni sprawcy uciekli, skoro spostrzegli że grozi im aresztowanie i do dnia dzisiejszego siedzą gdzieś ukryci. Oskarżony Straszyski podczas kradzieży udzielił pomocy dwóm pozostałym. Według jego zeznań pędził z nimi krowy do Koziegłówek, nie wiedział, lub powinien był wiedzieć, że krowy pochodziły z kradzieży, W ten sposób zandarmeria niemiecka z

całą bezwzględnością tepi przestępców i złodziei. Drobnymi włóściłanie wdzięczni są za okazaną pomoc władz niemieckich.

WIOSNA KWIA TAM I SWÓJ POCZÓD ZNACZY

Nowocześnie urbanistyka, jako jedno z zadań najglówniejszych przy rozwiązywaniu zagadnień z zakresu budownictwa, stawia sprawę należytego wydzielenia możliwości oraz racjonalnego rozmieszczenia wśród szarej, nudnej masy domów zielonych, trawników, kwietników, a w specjalnych warunkach parków i ogrodów.

Są one, te oazy zieleni i kwiecia, miejscem wytchnienia dla licznych rzesz mieszkańców, spragnionych odpoczynku po pracy.

Dlatego też z radością powitać należy wszelkie wysiłki, które zmierzają do zwiększenia stanu roślinności w mieście.

Wiosna, opóźniona w tym roku znaczną skutecznymi długotrwałego zima, daje obecnie, w pełni kras swego żywota, możliwość wykonania ze zdwojoną energią prac w polu i ogrodzie.

I u nas w mieście na plantacjach, w centrum i przed gmachami publicznymi (Starostwo, Magistrat), przystąpiono do sadzenia kwiatów i ozdobiania roślinami. Wiosna nieomylnymi znakami z kwiecia i zieleni mówi o swym niepodzielnym władaniu.

Komenda Policji nadsyła nam poniższy komunikat, na który zwracamy uwagę Czytelników:
Mimo ostrzeżenia ludności w prasie o niepozostawianiu rowerów w miejscach ułatwiających kradzież — w ostatnich czasach znów kradzieże rowerów na terenie miasta Częstochowy wzrosły się o tyle tylko dzięki lekkomyślności właścicieli rowerów, którzy rowery swoje pozostawiają na chodnikach, przed sklepami, w klatkach, schodowych i t. p. Wobec powyższego Komenda Policji jeszcze raz zwraca się do właścicieli rowerów, by nie lekceważyli sobie tego ostrzeżenia i we własnym interesie zabezpieczali swoje rowery przed kradzieżami.

SMIERĆ LOTNIKA

W poniedziałek przed południem zginął jako ofiara katastrofy lotniczej w czasie lotu próbnego znany niemiecki lotnik kpt. pilot dypl. inż. Alfred Henke.

Każdy

któ z względów na swój zawód lub służbę powinien znać dokładnie rozporządzenia Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów nie może zrezygnować z użycia się mającego wkrótce dzieła pod tytułem:

PRAWO

Generalnego Gubernatorstwa

wydane przez Oberlandesgerichtsrat Dr. ALBERT WEH, kierownika Wydziału Ustawodawstwa przy Urzędzie Generalnego Gubernatora.

Dzieło to, obejmujące około 300 stron, zawiera rozporządzenia Generalnego Gubernatora oraz przepisów wykonawczych do nich w układzie rzeczowym, wchodzi w zakres wydania tekstów z krótkimi uwagami, objaśnieniami orientacyjnymi i szczegółowym skompendium według najnowszego stanu i jest niezbędne dla tych wszystkich, którzy stoją w kontakcie służbowym lub handlowym z Generalnym Gubernatorstwem.

Cena Zł 10 (RM 5)
Przy zamówieniu z góry Zł 5 (RM 4)
Proszę wypełnić jak należy następujące zamówienie:
(Tu adresat).

Do ZKW-Druck Kraków
Wielopole I
Niniejszym samowiam(y) egzemplarzy dzieła
„Prawo Generalnego Gubernatorstwa“,
w cenie subskrypcyjnej 5 Zł
z dopłatą 60 gr tytułem należności za dotychczas.

Powinność kwotę przekazując (jamy) równocześnie na konto czekowe w Kommerzialbank AG w Krakowie, konto nr. 367 Warszawa 7). — Za dostawę mieszkalnej w Rosji, powinność kwotę może przekazać na Ausländer - Inkasso Konto nr. 370155 w Dresdener Bank, Filiale Troppa (Postfachkonto Breslau nr. 37323). Na odcinku przelew posyłamy oświadczenie: Zamawiający dzieła „Prawo Generalnego Gubernatorstwa“.

Przy dostawie dołączony ma być rachunek i Czekank 7).

*) Niepotrzebne skreślić

Nazwisko

Miejscowość

ulica

Z LUBLINA

Dwaj polscy przestępcy straceni

Jak dowiadujemy się z prokuratury Sadu Specjalnego dystryktu Rądom wyrokiem sądu z dn. 15 lutego rb. za dokonanie morderstwa skazany został na karę śmierci i na pozbawienie praw obywatelskich na zawsze polski robotnik rolny Stanisław Miaszły z Kolonii Sulów. W dniu 18 kwietnia wieczorem został stracony.

Następnie wyrokiem Sadu Specjalnego w Lublinie z dn. 21 lutego rb. za dokonanie podwójnego przestępstwa przeciw zarządzeniu o zwalczaniu przestępców skazany został dwa razy na śmierć i w obydwu wypadkach na utratę praw obywatelskich na zawsze były polski pracownik Alfons Jaworski z Chelma. W dniu 18 kwietnia rb. wyrok został wykonany.

- ### OGŁOSZENIE
- #### Z Rejestru Handlowego Sadu Okręgowego w Częstochowie wykrotione zostały następujące firmy:
- A. 1060/Cz. Parochyńska Maria. Handel dewocyjny. Częstochowa, pod Jasną Górą.
 - A. 1071/Cz. Barański Józef. Maszyniarz. Częstochowa, Krzakowa 35.
 - A. 1077/Cz. Barańska Antonina. Handel dewocyjny. Częstochowa, Kordeckiego 37.
 - A. 1082/Cz. Kiebska Stanisława. Bazar dalceniny. Częstochowa, III Aleja 72.
 - A. 1084/Cz. Kubicki Piotr. Handel dewocyjny. Częstochowa, Kordeckiego 33.
 - A. 1087/Cz. Ciszewski Stefan. Maszyniarz. Częstochowa, Krakowska.
 - A. 1089/Cz. Wiktorska Natalia. Sklep galanterijno-sportowy. Częstochowa, Kordeckiego 25.
 - A. 1093/Cz. Karczmarek Piotr. Piokarnia. Raków, gm. Hata Stara.
 - A. 1100/Cz. Krasnodębska Paulina. Sklep sportowy. Częstochowa, Zawodzie. Majowa 16.
 - A. 1115/Cz. Nowak Waleria. Handel dewocyjny. Częstochowa, Kw. Heocha 35.
 - A. 1120/Cz. Rybieli Kazimiera. Sklep kolonialno-sportowy. Częstochowa, św. Barbary 2.
 - A. 1121/Cz. Zajdman Abram. Sklep sportowy. Częstochowa, Kw. Heocha 35.
 - A. 1123/Cz. Lewi Jędrzej. Sprzedaż kapeluszy. Częstochowa, Kościuskiego 19a.
 - A. 1129/Cz. Szepietowski Handl. galanterijny. Częstochowa, Krakowska.
 - A. 1134/Cz. Neceł Czesława. Magazyn mod. Częstochowa, III Aleja 48.
 - A. 1135/Cz. Słonek Horsa. Handel lokalikówką. Częstochowa, Strażacka 13.
 - A. 1137/Cz. Palerman Posa. Handel towarów pieniężnych. Częstochowa, Warszawa 2.
 - A. 1142/Cz. Stupala Antoni. Sklep sportowy. Iwanów, pow. Częstochowa.
 - A. 1145/Cz. Jaraźbek Laja. Handel zabawkami dziecięcymi. Częstochowa, Zawodzie, Olsztyńska 3.
 - A. 1148/Cz. Raspińska Ewa. Handel ubraniami. Częstochowa, Warszawa 30.
 - A. 1151/Cz. Zylberstein Józef. Handel sportowy. Częstochowa, Warszawa 45.
 - A. 1152/Cz. Rubiniszta J. i Huss F. Sklep manufaktur. Częstochowa, Warszawa 21.
 - A. 1156/Cz. Lejkowicz Franciszek. Sklep sportowy. Częstochowa, Rynek Wielki 54.

- A. 1162/Cz. Kokot Ignacy. Restauracja. Częstochowa, Wielka 37.
- A. 1166/Cz. Polak Lewek. Handel pieczywem. Częstochowa, Krakowska 4.
- A. 1170/Cz. Lejserowicz Dawid. Handel galanterią. Częstochowa, III Aleja 2.
- A. 1187/Cz. Zamek Jakub. Wazemat. Instalacji wodociągowej. Częstochowa, Spadek 4.
- A. 1188/Cz. Baumata Maria. Handel lokówką. Częstochowa, Spadek 2.
- A. 1195/Cz. Nadelman Szelech. Handel starym żelazem. Częstochowa, Nadreznica 11. Częstochowa, data 25 kwietnia 1940 roku.

WYDZIAŁ REJESTRU HANDLOWEGO SADU OKRĘGOWEGO W CZĘSTOCHOWIE

Podeszwy drewniane

eleganckie, bukowe, do damskich sandałów p. p. szwecom i wytróbnom obuwia dostarcza ze składu
Centrala Handlowa Kupców Wilejskich Sp. z o. o.
Warszawa, 2-ga Hala Mirowska m. 1, I p.

KUPIMY NATYCHMIAST 4 konie

Zgłoszenia od godz. 8-iej — 15-iej
UNION TEXTILE
Częstochowa, ul. Narutowicza 80

CENTRALNE OGRZEWANIE

pieco radiatory, żubniki w dobrym stanie. Sprzedaż niedrogo. Wiadomość Pułaskiego 40. 1203

ZGUBIONO legitymację bezrobocia na nazwisko Sypula Marian. 1207

ZGUBIONO legitymację bezrobocia na nazwisko Franciszek Koch. 1201

ZGUBIONO legitymację bezrobocia na nazwisko Zemia Marianna. 1205

SPRZEDAŻ maszyn do szycia Singera marka. Aleja Wolności 23. 1203

ŁADNIE UMEBLOWANEGO pokoju

przy rodzinnym arystokratycznym w centrum miasta poszukuje osoby urzędnik niemiecki od zaraz. Oferta do Administracji „Kuriers” pod „urzednik”.

KAMIEN budowlany do sprzedania i szopy drewniane na rozbiórkę. Przechodnia 11, a gospodni.

MECHANIK do motora na gaz samy potrzebny od zaraz. Radomsko, P. O. W. 63. 1196

CODZIENNIE świeże drożdża stale do nabycia. E. Pierlikowski, Częstochowa, ul. Mała 12. 1200

CHŁOPAK wieśniak potrzebny do pasenia krów. Wroczycka Nr. 11. 1178

KUPIJĘ wszystko: zegarki, obręski, pierścionki, ubrania, obuwie, materiały, przedmioty codziennego użytku oraz meble. Sobieskiego 5, m. 27, wejście z bramy. 1194

2 POKOJE z kuchnią centrum poszukuje dofinansować do 60 — zł. miejscowość. Oferta „Kurier” 1173.

- MASYNE Singera gabinetowa bebenowa sprzedana. Omenitarna 25, 25, m. 2. 1210
 - MASYNE do szycia kupie, Iwanowski. Wolności 13, m. 32. 1209
 - ZGUBIONO księgięszkę Ubesp. Spół. na nazwisko Szarek Marian. 1215
 - STENOTYPISTKA polsko-niemiecka samodzielnie poszukiwana. Zgłoszenia do „Kuriers” pod „Pracnik”. 1211
 - DOMEK z ogródkiem kupie, włącznie wydzierżawa, okolica Częstochowa. Oferta do „Kuriers” pod „Gotówka”. 1212
 - ZGUBIONO legitymację bezrobocia na nazwisko Mikołaj Koziół. 1214
- Z POWODU zmiany lokalu sprzedam burkę z fotelem, stołek toaletowy, kwiatniki, maszynę czapniko-krawiecką. Krótka 24, m. 2. 1214

Ślub magnatki we Lwowie w XVIII wieku

Dawno nie oglądał Lwów takiego wesela, jakie odbyło się w czasie upalnych dni lipcowych 1724 r. Bo też i nowożeńcy należeli nie do bylejakich rodów.

Panna młoda: Zofia Sieniawska, naprawdę bardzo młoda jeszcze, bo 25 wiosen licząca, należała do jednego z najpożniejszych rodów, który wstawił się nie tylko piastowaniem buławy i obrzytniem kluczem dóbr, ale i powinowactwem z takimi rodami jak Lubomirscy, Radziwiłłowie i inni, co dodawało mu powagi i znaczenia.

Ród pana młodego, Stanisława Denhofa, nie dorównywał Sieniawskim majątkiem, ale wywalczył sobie jedno z pierwszych miejsc w Polsce swą dzielnością i wierną służbą. Sam pan młody, nie był już co prawda tak bardzo młodym, bo dźwigał szósty krzyż na barkach, nie mniej jednak podbił z miejsca serce panny hetmanówny, odmłotniał rzekłby, i dziarsko trzymał się z buławą połączoną z liwą w garści.

Miłość państwa młodych ma swe długie i zagmatwane dzieje. Stanisław nie był szczęśliwym w pierwszym małżeństwie. Żona Joanna, chorowała ustawicznie, a z natury krnąbrna i niezgodna, nie mogła pogodzić się z despotyzmem teściowa, którą syn ubóstwiał nad życie. Ponadto gdy lat przybywało, a nadzieja przysięca na świat męskiego potomka — dziedzica pokaznej fortuny — malała, małżonkowie odnosiłi się z coraz to większą niechęcią do siebie.

Stanisław poznał tymczasem młodszą ką Zosię i uległ jej urokowi. Po śmierci żony zaczął już na dobrze smalcie chołewki do panny Sieniawskiej. Ojciec jej, hetman wielki koronny — kolega po fachu — zresztą na terenie domowego ogniska fajtlapa i podnożek małżonki, chętnie godził się na oddanie ręki swej jedynej córki Denhofowi.

Niestety, wszystko rozbiło się o nieprzejdane stanowisko hetmanowej, która ani słyszeć nie chciała o czymś podobnym. Wiadomo, że wymarzyła sobie na męża córki jednego z Radziwiłłów. Niestety, nie miały spełnić się te projekty, nie uznającą żadnego sprzeciwu — dumnej i samowładnej pani Elżbiety, — opośpicie „Rzedziocia” zwanej, Denhof nie myślał ustępować. „Pani Krakowska nie taskawa ku mnie — pisał do matki. — Powiada, że się nie kłaniam, ale gwałtem chce wiażeć. A ona kłaniać się nie pozwala, ani samemu, ani przez krewnych. A mnie chodzi... bym wyszedł komiecznie z honorem. I mówię, że nie patrzę na zgodę rodziców i że nie odstąpię aż panna będzie się deklarowała. A to wszystko fałsz. Bo nie mam żadnej racji rozumieć, że w sercu panny dobrze

położony, krom tego, że mi dotąd awersji nie pokazała, co może być przez grzeźność... i wiem, że przeciw woli rodziców choćby z mortyfikacją nigdyby się nie deklarowała”.

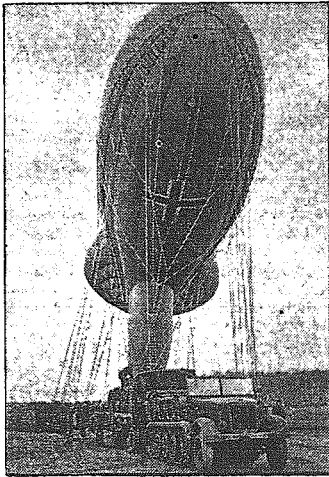
Mając wyrobione stosunki w Polsce, — spowinowacony z pierwszymi rodami magnackimi, Denhof używał wszelkich środków, aby tylko przełamać upór zawziętej i nie wiadomo za jakie grzechy niechętniej mu przyszyła teściowej. Wśród obfitłej korespondencji z owych czasów znajduje się nawet list cara Piotra Wielkiego, który zalecał panu hetmanowej wydanie córki za Denhofa, chwaleńc równocześnie jego przynioły.

I kropka draży kamień. — Nic więc dziwnego, że pani hetmanowa po długich

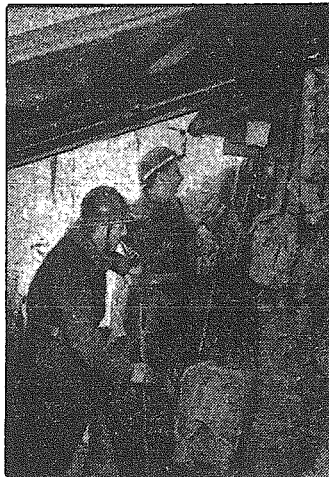
dosze podskakiwała na wyboistych drogach sandomierskich, wzniecając tuman kurzu. Specjalnie tę drogę wybrano, aby móc zaglądnąć do włości i majątków pana młodego i omówić jeszcze ten i ów szczegół.

Podczas gdy hetman Sieniawski kończył jeszcze kurację, bawiąc w Szkle i zażywając wód, pani hetmanowa zajęła się dopilnowaniem kończących się przygotowań do uroczystości weselnych i w tym celu już w piątek 28 lipca przybyła wraz z córką do Lwowa. W ślad za panną młodą zjechał dnia następnego około południa sam Denhof. Goście weselni ciągnący tłumnie do Lwowa wyjechali o miłą za rogatkę naprzeciw pana młodego.

Ten w asyście 500 konnych zjechał przed pałac, — sprawnie kierując ognystem tureckim bachmatem, na którym



Start balonu na uwięzi
W gondoli znajdują się dwaj obserwatorzy.



Okopy na froncie w Lotaryngli
Żołnierze francuscy, nawet w pierwszych liniach, nie mają tyle wygód, co Anglijcy.

uczaiłnych pertraktacjach i perswazjach zaczęła w końcu spoglądać łaskawym okiem na pana Denhofa. Ostatecznie doszło do zrekwizycji i ustalenia terminu ślubu.

Podczas gdy w salonach ówczesnej arystokracji znalazł się na parę miesięcy ciekawy temat dla niewiast w dobach Denhofów i Sieniawskich wrzało jak w ulu. Tu odnawiano pałace, kupowano i sporządzano nowe sprzęty domowe, tam czyniono zapasy, napelniano śpiżnicę i komory.

W upalny dzień 13 lipca wyjechała pani hetmanowa wraz z córką z Puław. Karoca zaprzężona w cztery rące gnia-

polyskiwał przepiękny irząd wartości co najmniej 2000 czerwonych złotych, — powitał hetmanową i narzeczoną i pozostał u nich na obiedzie. Żadne widoku pospółstwo wyległo na ulicę, a niektórzy zalegli nawet dachy domów. Nic też dziwnego. Ślub Denhofa z Sieniawką był sensacją mielada. Jeden z pamiętnikarzy powiada, że: „Dwa domy łączy święta liga, oba jasność i splendor samo słońce ściga”.

W dniu 30 lipca rozpoczęły się właściwe uroczystości weselne, w czasie których wygłoszono m. in. dwie oracje, z których każda trwała po dwie godziny. Po udzieleniu błogosławieństwa przez

rodziców i akcie religijnym, wszyscy zasedli do suto zastawionych stołów.

W tym momencie zapalono ogień, które czyniły wrazenie, jakoby cały zamek gorzał. W czasie uroczystości weselnych, które ciągnęły się przez cały tydzień, wydał pan młody wspaniałą kolację w pałacu arcybiskupim. Iluminowało go do 2000 pochodni, niezliczona ilość świec dwufuntowych i ponad 10.000 lamp oliwnych. Kiedy pan młody zsiadał z konia, a żona z matką wysiadły z pozłocistej karety, która wiozła 4 pary rozłych hiszpańskich komi, wówczas jego rajтары i 19 własnych armat dało ognia, od którego walły się dachy domów na rynku. W czasie uczy ustawiono po rogach pałacu cztery rywny, które niano wino węgierskie na ulicę, a pospółstwo tłoczyło się z wiadrami, koniami, a nawet czapkami i kapeluszami chwytało je i wypijało na miejscu. Tańce do białego dnia zakończyły to przyjęcie wydane przez pana młodego.

Na pewno nikt z uczujących się przepuszczał, że za 4 lata Denhof zamknie oczy, a młodej pani hetmanowej przyjdzie wdziac czepec wdowi.

CIEKAWOSTKI

Norweska kariola

Kariola jest dziwnym i ciekawym zarzem pojazdem, jakim posługują się w Norwegii. Posługują się nim w tych miejscach, gdzie nie ma kolei, a skały utrudniają poruszanie się innego rodzaju pojazdami. W głębi bowiem kraju nad jeziorami lub fiordami ciągną się wykute nierzadko w skałe wąskie drożyny, po których dzikie kopy skaczą, nie lekając się przepaści, ale podróżnik przemyka się zawsze w obawie, czy mu się ziemia nie usunie pod nogą.

Kariola, to zgrabny lekki pojazd dwukolowy, przeważnie z jednym skórzanym siedzeniem. Do pojazdu tego zaprzęga się tylko jednego konia między dwa dyszla. Podróż kariolą jest bardzo przyjemna. Podczas, gdy w wagonie kolei żelaznej człowiek jest czymś w rodzaju bagażu podróznego, przetrzeczanego z miejsca na miejsce, w karioli nie odczuwa się żadnych wstrząsów.

Długo jeszcze kariola nie przestanie być wszechwładną panią, gdyż miną jeszcze całe lata, zanim najbardziej niedostępne tereny Norwegii będą mogły otrzymać inny rodzaj komunikacji.

Wyroki na... zwierzęta

W wiekach średnich sądzono nie tylko ludzi, lecz i zwierzęta. W Orleanie np. została skazana świnka, która zniszczyła materię jedwabną. W innej miejscowości urządzenie przez woźnego wezwano na sąd gąsienicę, która wyrządziła wielkie szkody w ogrodach. Sądzono również szcurek i myszy za spustoszenia w śpiżniach. We Francji spalono pewnego koguta, znożącego rzekomo jaja, jako mającego w sobie diabła.

E. STALBERG

Niedziela

Powieść

16)

Oboje zachwycaliśmy się wiosną. Czy pamiętasz wieczory wiosenne, gdyśmy przez otwo widzieli srebrzystą wodę i wystawialiśmy sobie jak kukulka kulka w lesie, jak pachną drzewa iglaste, jak smola sącz, się po korze sosen w lasach, okalających jezioro Saima.

W jednej z takich wieczorów Jorgen znalazł pomiędzy zabawkami na swojej półce zapomniane pudełko, które dostał kiedyś na gwiazdkę od Ewa i które zawierało małe drewniane zwierzęta, wszystkie jednakowe, z czterema rozstawionymi nogami i ogonem.

Wieczory były jasne i jakoś się tak stało, że nie poszedł do ózka tak wczesnie, jak zwykle. Mama też zapomniała go wyprawić, a ojciec był na spacerze. Przyglądałam się, jak mój synek bawił się rozstawianiem zwierząt parami, w długi szereg.

— A jednak to było dobrze, z tą arką Noego — rzekł nagle.

— Z arką Noego? Czemu?

— Bo jakżeby sobie Pan Bóg inaczej dał radę — takby było trudno na nowo rozpoczynać ze stwarzaniem ludzi i zwierząt. A w ten sposób kazał im tylko wejść do arki — po dwa z każdego gatunku, każdego rodzaju.

— Tak, z każdego gatunku zwierząt po matce i po ojcu.

Spojrzał na mnie ze zdumieniem i zwątpieniem.

— Ojciec i matka?

— Oczywiście, przede zwierzęta, ma też ojca i matkę, tak samo jak człowiek.

— Może i ma... — zgodził się.

Milczał przez chwilę, pogrążony w myślach. Potem podniósł oczy w górę.

— Mamusiu, prawda, że są kobiety, które wcale nie mają męża a mają synków i córeczki?

— Co? — To było tak niespodziane, że z trudnością zachowałam powagę.

— Czy znasz takie?

— Nie, nie znam ani jednej, ale wiem, że takie są.

Znow chwila milczenia. Chłopiec włożył zwierzęta do pudełka i postawił je na półce. Ale spać mu się jeszcze nie chciało. Leżał rozciągnięty na dywanie i rysował zygalki na papierze.

— Mamusiu! — usłyszałam znow zupełnie nieoczekiwane. — Jak kto ma dziecko, to przedtem musi kłaść ikrę?

Schyliłam się nad robotą i czekałam dalszego ciągu.

— Zupnie tak, jak zaby — dodał.

— Alez ludzie nie są zabami.

— Nie, ale robią tak samo.

— Dlaczego tak sądzisz?

— Tak tylko myślę — a wiesz, jak salamandra złoży ikrę, to przychodzi salamandrowi ojciec i nalewa mleka na ikrę i stąd biorą się małe. Ja też powstałam z ikry i bytem zioz ny na brzegu morzkiem. Gdybyś mnie była wczesniej poszukala tobyś mnie tam znalazła na piasku — aleś ty mnie wtedy nie szukala. Etta i Erik też byli najpierw ikrą — tak myślę.

— Ach tak! I to ci Erik powiedział?

— Nie tylko Erik, ale także jego ojciec i sam widziałem, jak ikrą pływa po

wodzie i zabrymjuje się przy brzegu bałki. Z ikry robi się wszystko, co zechcesz.

Co mogło być bardziej przekonującym? Newton przemówił. Archimedes znalazł swój punkt ciężkości. Mój mały człowieczek napęcznieł wiedzą.

Nie bacząc na to, wzięłam go na kolana i poczęłam mu opowiadać jeszcze dziwniejsze rzeczy, że to niekomiecznie musi być ikrą, lecz w każdym razie coś w tym rodzaju. Kwiaty mają siemię, a ptaszka wydługują się z jajek. A czy synek widział teraz „Domme” Väinö? Będzie miała zosenięta. Wiele jest dziwnych rzeczy na świecie, lecz te są ze wszystkich najdziwniejsze. A także jest wiele rzeczy ładnych, a jednak to jest najpiękniejsze. Gdyż w ten sposób odnawia się życie, powstaje wciąż nowe na miejsce starego.

Chyba że to tak — powiedziały twoje zdziwione oczeta. A matka opowiadała jeszcze więcej. Pan Bóg to wszystko tak mądrze stworzył, że choć ludzie stulecie za stuleciem badają te rzeczy, to jednak nie potrafią ich zrozumieć. Wciąż tylko się cudowniejszymi wydają. A im więcej się zrozumiem, tym się nabiera większego przekonania, że się jeszcze/nie wie. To jest wspaniała bajka Pana Boga której nigdy nie opowiada do końca, aby oczy ludzkie wciąż się ku Niemu zwracały i czekały dalszego ciągu. Bóg jest najpotężniejszą Istotą opowiadającą bajki. A chodzi mu o to, by mieć jakąś wspólną tajemnicę z każdym ze swych dzieci ziemskich. Jeszcze ci będzie miało dużo Jo opowiedzenia — to był dopiero początek, któregoś się dowiedział za pośrednictwem matki — a jeszcze eś

dowiedz wielu mądrych i dobrych tajemnic Pana Boga.

Siedziałem oparty o moje ramię i patrzyłem poważnymi oczami na skraj nieba, który powoli zabarwiał się czerwonym blaskiem zachodzącego słońca.

Świat wciąż wyrastał w twoich oczach i dawał ci coraz więcej do myślenia. Teraz już ci się wydawało jasnym jak Bóg żyje, że muszą być chłopcy i dziewczynki.

Pewnego wieczoru ojciec zaszedł powiedzieć ci dobranoć, usiadł, jak to często czynił, koło twego łózka i rozmawiał z tobą o tym i owym.

— Czy wiesz, z kim się ożenie, jak będzie duży? — spytał chłopiec.

— Nie, skądże miałbym to wiedzieć.

— Ożenie się z Aino.

— Ach tak! Ale jakże ty możesz już teraz wdziedzic?

— Wiem, bo ją lubię.

— Ale ty przecie jesteś małym chłopcem, a Aino małą dziewczynką, a nie myśli się o żonie, dopóki się jeszcze nie jest naprawdę dorosłym.

— Sam przecie mówiles, że się nie trzeba zanadto śpieszyć — że trzeba napród długo pomysleć, zanim się coś zro-

bi.

A no tak — przyznał ojciec.

— I dopiero jak się długo rozmyśla nad jakąś rzeczą, to jest wszystko jak potrzeba.

— Bardzo możliwe — rzekł ojciec — ale ja myślę, że takich rzeczy z góry przesądzać nie należy. Najlepiej przyjać najzdanie się, gdy człowiek najmniejszego tego się spodziewa i zwykle jest to taiki, którego się nigdy przedtem nie widziało.

C. c. n.